Cena 25 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 18. Łowicz, piątek dnia 5 maja 1933 r. Rok II.



Życie Łowickie

Tygodnik regjonalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1zł.
—) Ceny ogłoszeń: za wiersz garmondowy lub jego miejsce po 60 groszy;(—
ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2.
Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17, nadto we wtorki i piątki wszelkie sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego" Rynek Kościuszki 11/12 I-e piętro. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka". Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Z powodu książki inż. Wł. Nekrasza

„Harcerze w bojach".

W roku 1931 Główna Księgarnia Wojskowa w Warszawie wydała zacytowaną w nagłówku niniejszego pracę, mającą stanowić, jak mówi jej podtytuł: „Przyczynek do udziału młodzieży polskiej w walkach o Niepodległość Ojczyzny w latach 1914—1921".

Nie mam zamiaru w tej chwili wdawać się w ogólną ocenę książki inż. Wł. Nekrasza. Bo i nie miejsce dla niej na łamach regjonalnego tygodnika. Trudno jednak powstrzymać się od uwag, które nasuwa przeczytanie wszystkich wzmianek i dłuższego ustępu, jakie łowickiemu środowisku harcerskiemu autor „Harcerzy w bojach" poświęcił.

Interesujący nas materjał zawiera druga część pracy inż. Nekrasza, przedewszystkiem zaś jej rozdział drugi, str. 102 — 103. Jak wynika z przypisku autora, rozdział ten został opracowany na podstawie źródeł dostarczonych przez odnośne drużyny. Łatwo stąd wyjaśnić sobie pewne niedokładności. Ale niestety są i takie, których autor powinien i mógł był uniknąć.

Przytaczam dosłownie najdłuższy ustęp p. t. „Łowicz".

„Służba harcerzy łowickich zaczęła się już w 1918 r. Uczniowie Seminarjum Nauczycielskiego, członkowie 3-ej drużyny im. J. Ordona i 1-ej im. ks. Poniatowskiego, tworzą oddział, który bierze udział pod komendą hufcowego Bączkowskiego w rozbrojeniu Niemców".

Z urywka tego widać, że informacje pochodziły z niezbyt kompetentnego źródła względnie drugie zdanie zostało wadliwie skonstruowane, stwarza złudzenie, że uczniowie Seminarjum należeli do obydwóch drużyn. Tymczasem drużyna im. ks. J. P. była i jest gimnazjalną. Zresztą to drobiazg.

„Część harcerzy nie wróciła już do szkoły, lecz pozostała w wojsku, zasilając szeregi formującego się 30 pułku piechoty.

W maju 1919 r. pułk, a z nim i wielu harcerzy, wyjeżdża na front pod Lwów.

Jeden z harcerzy, późniejszy podharcmistrz i komendant hufca kutnowskiego, druh Karol Dobiński, wówczas 17-letni harcerz, ucieka do pułku wprost z lekcji i nikomu nie opowiadając się, wyjeżdża z pułkiem pod Lwów. Początkowo druha Dobińskiego wyznaczono na dobosza 1-szej kompanji, lecz wkrótce został on żołnierzem linjowym.

W tymże pułku, prócz druha Dobińskiego, znajdują się i inni druhowie z Łowicza: Kędzierzawski, Klug (e), Goździk (poległ) i inni".

Dotąd wszystko w porządku, ale dalej:

„W marcu 1920 r. uczniów zwolniono do szkół, lecz już w lipcu zostają powołani ponownie do szeregów. Łowiczanie wstępują do 10 p. p. w Łowiczu. Tu spotykają się: Rowiński Zygmunt, Dobiński Karol, Kwieciński i inni, którzy dopiero z chwilą zawarcia pokoju wracają znowu do domowych pieleszy w Łowiczu".

To wszystko o udziale harcerzy łowickich w wojnie 1920 r. Łowiczanie wstępują do 10 p. p., „powrót do domowych pieleszy".

Jest prawdopodobne, że tak nawet dosłownie brzmiała informacja nadesłana autorowi „Harcerzy w bojach" z Łowicza. Czy nie można jej było wszakże uzupełnić? Jak wynika ze str. 144 a rozdziału o 201 p. p. autorowi znany był fakt służby harcerzy łowickich w tym pułku, a więc byli nietylko w 10 p. p.

Jest i coś więcej. Podany na str. 378 i nast. wykaz poległych harcerzy zawiera aż 13 nazwisk łowiczan. Czyżby autor bał się samodzielnych sądów?

Nazwiska poległych łowiczan i podane przy nich szczegóły zasługują także na bliższy rozbiór.

Lista poległych i zmarłych harcerzy z tej drużyny im. ks. J. P. nie wymaga poprawek. Natomiast przy nazwisku Kaz. Kaczorowskiego z 2-giej drużyny im. St. Czarnieckiego w Łowiczu trzeba dodać „z plutonu zamiejscowego w Łyszkowicach". Zmylona jest także data śmierci. Bitwa pod Łapami była później, a nie 11 lipca 1920 r.

Z drużyny 3-ej łowickiej im. J. K. Ordona (seminarjum) zginęło nie 4 harcerzy, a 7. Brak więc w książce nazwisk: Stanisława Wiankowskiego, Jana Kutkowskiego i St. Jaronia, imię Panka—Bolesław, nie Stanisław.

Przy nazwiskach harcerzy: Z. Mąkowskiego i St. Bieguszewskiego widoczne są fatalne skutki niesprawdzenia otrzymanego przez autora materjału. Jeżeli ktoś zginął pod Ciechanowem, t. j. w sierpniu 1920 r., nie mógł być w bitwie pod Wilnem, stoczonej jesienią.

Jako pochodzący z Łowicza w spisie poległych podani są harcerze: Tomaszewski i Goździk. Co do pierwszego z wymienionych to kategorycznie można stwierdzić, że harcerz o takiem nazwisku, z Łowicza, nie zginął. Nazwisko drugiego wymaga sprawdzenia, ale jest mało prawdopodobne.

Wąski temat łowicki w książce inż. Nekrasza nie wyszedł więc naogół szczęśliwie. Małowartościowy materjał, dostarczony przez środowisko, nie został nawet zgrubsza oszlifowany przed pójściem pod prasę i dlatego choć późno trzeba było się nim zająć, aby nie stał się w przyszłosci źródłem nieporozumień.

T. I. Gumiński.

O cenę prądu w Łowiczu.

W Warszawie już po raz drugi w ciągu roku elektryczność staniała: poprzednio w związku z ogólnem potanieniem, obecnie z powodu obniżenia cen węgla, który w produkcji energji elektrycznej zajmuje pozycję może najważniejszą.

U nas w Łowiczu cena elektryczności wykazuje niespotykaną gdzieindziej stabilizację; wydaje się, że nie doczekamy tych czasów, ażeby stała się ona artykułem pierwszej potrzeby, że stawać się będzie coraz bardziej przedmiotem zbytku i luksusem, na który tylko ludzie zamożni będą mogli sobie pozwolić; szeroki ogół zbiedniałych mieszkańców miasta odwracać się musi od tego „burżujskiego" źródła światła i ciepła, a powracać do nafty, jeżeli idzie o oświetlenie, oraz do drzewa i węgla, gdy będzie szło o zbyt drogo kalkulujący się grzejnik.

Wprawdzie czytaliśmy w Życiu Łowickiem przed kilku czy kilkunastu tygodniami o wyłonieniu specjalnego komitetu do walki z drożyzną elektryczności, czytaliśmy o opracowaniu memorjału w tej sprawie i pertraktacjach z burmistrzem miasta, niejeden brał to wszystko poważnie i oczekiwał co miesiąc stanienia, boć akcję podjął nie byle kto—B. B. W. R.— czynnik, zdawałoby się ważki... Tymczasem skończyło się, jak dotychchas, na artykule p. inżyniera Czarnowskiego, który zwrócił uwagę na fakt że miasto jest konsumentem, ale zarazem producentem elektryczności czyli przedsiębiorcą, zainteresowane jest tedy nietylko w niskiej cenie prądu dla mieszkańców, ale i w rentowności przedsiębiorstwa t. j. elektrowni. Nawoływał więc do rozwagi i ostrożności, by nieopatrznem i jednostronnie korzystnem posunięciem nie spowodować większej biedy—konieczności sprzedawania elektrowni Szwedom. Czytając ów artykuł, pomyślałem: szkoda, że właścicielami elektrowni nie są Szwędzi — możnaby było wówczas wywołać taką falę oburzenia na obcy kapitał, na rekinów kapitału, na traktowanie nas jak swoją kolonję, na nowy najazd szwedzki, że zestrachani potomkowie Karola Gustawa z pewnościąby spuścili z tonu i z ceny elektryczności. Tymczasem w obecnych warunkach każdy, domagający się stanienia prądu, snadnie poczytany być może za szkodnika i wroga miasta.

Tak tedy artykuł p. Dyrektora elektrowni był pierwszym i ostatnim przejawem reakcji czynników miarodajnych na akcję elektryczną w Łowiczu. Odnosi się wrażenie, iż apel o gruntowne przestudjowanie kwestji i wszechstronne jej rozważenie odniósł taki skutek, że komitet zląkł się myślenia i całą sprawę uznał za wyczerpaną. Słowem stanęło na tem, iż elektryczność w Łowiczu musi być droga, ponieważ... przedsiębiorcą jest miasto. Niedość więc, że miasto przez budowę elektrowni zahamowało wszelką pracą inwestycyjną samorządu o charaterze użyteczności publicznej na długie lata, jeszcze zato wszystko muszą mieszkańcy płacić wygórowane ceny za światło. Żebyż jeszcze efekt tego haraczu wyraził się w jakichś poczynaniach, przedsięwzięciach i realizowanych projektach, mających na celu rozwój miasta i dobro jego mieszkańców—byłaby jakaś pociecha i wytłumaczenie; tymczasem wiemy, że nadzwyczajną trudnością wiąże się koniec z końcem, o żadnych zaś robotach publicznych ani marzyć nie można. Wpływy do kasy miejskiej, mimo wysokich cen elektryczności, są małe i wciąż, zdaje się, maleją. Wysokie tedy ceny pustkom w kasie nie zapobiegły i z pewnością suchot pieniężnych nie usuną. Wysokie ceny chyba nigdy i nigdzie nie sprzyjały powiększeniu się obrotu, wzrostowi pokupu, ale zawsze i wszędzie powodują zmniejszenie się wpływów kasowych. Dobry kupiec spekuluje więcej na większy obrót, rezygnując z wysokich cen.

Niechże Zarząd Miasta, względnie Zarząd elektrowni, będzie tym dobrym kupcem, umiejącym godzić interes swój (sprzedawcy) z interesem swego klijenta. Niech nie będzie krótkowzrocznym chciwcem, spekulującym jedynie i wyłącznie na doraźny i namacalny zysk. Niech nie polega zbytnio na fakcie zmonopolizowania w swojem ręku wszystkiego towaru z danej branży; klijent, zmuszony do korzystania ze źródła nadmiernie drogiego, ograniczy swe spożycie w tej branży do najostatniejszego minimum i w ten sposób pozbawi chciwca-monopolistę spodziewanych zysków.

Nie trzeba się łudzić, iżby zniżka cen elektryczności wywołała takie zwiększenie zapotrzebowania na prąd, że kasa miejska zapełniłaby się gotówką— takie twierdzenie byłoby naiwnością: nikły napływ pieniędzy do kasy miejskiej jest następstwem ogólnego zubożenia, wysokie zaś ceny energji elektrycznej w okresie takiego zubożenia wpływy pieniężne jeszcze bardziej zmniejszają, a napewno powodują zmniejszenie się zapotrzebowania na prąd elektryczny do minimum. Obniżenie cen automatycznie wywołuje zjawisko zwiększenia się komsumcji. Być może ze zwiększenia spożycia kasa nic nie skorzysta, zysk finansowy pozostanie ten sam, co i przy wysokich cenach; jednakże *zysk społeczny* w postaci wygody, jaką mieszkańcy miasta odczują, będzie tak poważny, że warto nad całą sprawą się zastanowić i spojrzeć na problem z tego stanowiska.

Reasumując, konkretyzuję postulat: przez zniżenie cen elektryczności wywołać większe zapotrzebowanie na energię elektryczną, a starając się utrzymać wpływy kasowe (względnie zyski) na dotychczasowym poziomie dążyć do zaspokojenia potrzeb mieszkańców Łowicza w dziedzinie oświetlenia.

F.

Kazimierz Figat zgubił tytuł wykonawczy wydany przez Sąd Grodzki w Łowiczu w dniu 10 III. 1932 r. N. Kg. 1439/30 w przedmiocie wstrzymania kroków egzekucyjnych, wszczętych przez tegoż Figata do dłużnika Aleksandra Wiśniewskiego z Humina.

Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Dom Ludowy w Zdunach.

Zapewne wszystkich, którzy w ostatnich dwóch latach byli w Zdunach, uderzył widok jednego z największych i dotychczas najpiękniejszych budynków. Jest to Dom Ludowy. Aczkolwiek kwestja budowy domów ludowych i innych objektów o charakterze użyteczności publicznej nie jest w naszym powiecie nową, Dom Ludowy w Zdunach zasługuje na specjalne wyróżnienie tak ze względu na podłoże swego powstania, jak i rolę, jaką spełnia w regjonie łowickim.

Dom Ludowy jest własnością Spółdzielni Budowlanej w Zdunach, spółdzielni z o. odpow., która istnieje od roku 1919. Wspomniana spółdzielnia prowadzi cegielnię, która w latach pomyślnej konjunktury gospodarczej dawała poważne dochody, choć nie posiada nowoczesnych urządzeń technicznych. Obecnie spółdzielnia posiada 78 członków. Już w roku 1924 powstaje myśl wybudowania domu, który będzie służył rożnym organizacjom społecznym i skupiał życie tych organizacyj; życie nietylko handlowe, gospodarcze,—ale przedewszystkiem kulturalno-oświatowe, o czem wymownie świadczy I-sze piętro domu, gdzie znajduje się sala teatralna w wymiarach 14.4 m.$\times$9.66 m., scena—3,7 m.$\times$9.66 oraz czytelnia o powierzchni przeszło 40 m².

Dnia 22-IV-1928 na zebraniu członków spółdzielni zapadła już ostateczna decyzja budowy domu ludowego. Dwa lata trwają przygotowania; budowę rozpoczęto wiosną 1930 roku. Koszta budynku—bez ostatecznego wykończenia sali teatralnej—wyniosły 59.487 zł. Nadmienić tu wypada, że budowano sposobem gospodarczym. Spółdzielnia użyła na cele budowy wszystkie swe zyski.

Obecnie z Domu Ludowego korzystają: 1) Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców, 2) Spółdzielnia Mleczarska, 3) Zarząd Spółdz. Budowlanej, 4) Szkoła powszechna (klasa), 5) Związek Strzelecki (świetlica), 6) dwa mieszkania prywatne.

Z sali teatralnej, aczkolwiek jeszcze niewykończonej, korzystają wszystkie organizacje kulturalno oświatowe ze Zdun i z pobliskich wsi. Prawdopodobnie w niedługim czasie i ta sala będzie wykończona przez Związek Strzelecki za siedmioletnią dzierżawę.

Niesprawiedliwością byłoby, gdybym, pisząc o powstaniu Domu Ludowego w Zdunach, nie wspomniał o tych, którzy „w zrozumieniu doniosłości i znaczenia dla kultury wsi polskiej instytucji Domów Ludowych"—jak brzmią słowa aktu erekcyjnego—przyczynili się do powstania tego tak ważnego ośrodka kulturalnego, który jest naprawdę niezaprzeczonym i widomym pomnikiem wysokiego uspołecznienia mieszkańców Zdun i okolicy. Z różnych względów trudno mi wymieniać nazwiska wszystkich, bo jest ich parę dziesiątków—wymienić jednak muszę niektóre z nich, czego napewno nikt mi za złe nie weźmie. Duszą całej akcji był niewątpliwie ś. p. Józef Minich, człowiek na tutejszym terenie bardzo zasłużony, a Dom Ludowy można śmiało uważać za rezultat jego długoletniej działalności społecznej. Prawą ręką ś. p. J. Minicha był p. Jan Kaferski, którego praca i zasługi na danym odcinku pracy społecznej są też duże, choć przeważnie głośno niereklamowane. Wreszcie na wyróżnienie zasługują pp. T. Wróbel ze Strugienic, W. Palkowski z Szymanowic i Jan Marciniak ze Zdun, który zaczęte dzieło niezmordowanie prowadzi dalej.

Dom Ludowy w Zdunach już dziś w 75% spełnia swe zadanie, o czem świadczą choćby wyżej wymienione instytucje, znajdujące w jego murach pomieszczenie. Z chwilą wykończenia sali teatralnej eksploatowany będzie w 100%. Może to zachęci te wszystkie ośrodki, które domy ludowe, czy też inne budynki posiadają, do umiejętnego ich wykorzystania dla celów społecznych, dla podnoszenia kultury wsi polskiej na wyższy poziom współczesnego życia, bo, niestety, zdarzają się wypadki: jak np. w Złakowie Kościelnym, gdzie piękny gmach piętrowy, t. zw. „Przytulisko", stoi prawie że pustką, gdy tymczasem szereg placówek kulturalno-oświatowych musi prowadzić nędzny żywot kopciuszka z braku odpowiednich pomieszczeń. Dziwny smutek chwyta za serce tych, którzy patrzą, jak nędznie marnieje dzieło idealisty ś. p. ks. Wasilewskiego. Fundator „Przytuliska" chciał założyć przytułek dla starców—nie sądzę jednak, aby kolidowało z wolą fundatora oddanie budynku na cele społeczne, skoro przytułek powstać nie może. „Przytulisko" stanowi dziś własność kościelną, a użyteczność jego będzie zawsze, zdaje się, uzależniona od widzimisię zarządzającego.

Mimochodem o tem wspomniałem, a to dlatego, aby tembardziej uwypuklić rolę Domu Ludowego w Zdunach oraz dobrą wolę jego właścicieli. Mieszkańcy Zdun i okolicy zdobyli się na czyn—prawdziwie obywatelski! Zapewne nie jest to czyn ostatni. Jeżeli więc jakaś myśl wzniosła nurtuje tu, to niech wszyscy wiedzą, że zostanie zrealizowana wysiłkiem choćby ogromnej pracy i pokonywania wszelkich trudności—czego dowodem jest—Dom Ludowy.

K. J.

Do Redakcji „Życia Łowickiego".

W związku z notatką „Coś żałosnego z Bełchowa", drukowaną w Nr. 16 „Życia Łowickiego", uprzejmie proszę o umieszczenie następującego wyjaśnienia.

P. Obserwator, podając do tygodnika „Życie Łowickie" wiadomość „Coś żałosnego z Bełchowa", wydaje na niżej podpisanego dość śmiały wyrok o braku patrjotyzmu. Że p. Obserwator jest w błędzie, a jego opowieść złośliwa, pewniejsze na to—niż on przeciwko mnie—złożę dowody. Ustawowo przepisane święto narodowe obchodzi się 3 maja, a wszelkie inne rocznice i uroczystości, choćby narodowe, jeżeli mają być obchodzone w kościele, zależą od każdorazowego porozumienia się osób zainteresowanych z miejscowym proboszczem. W tych wypadkach z proboszczem porozumieć się należy na tydzień przedtem, gdyż porządek nabożeństw na każdy dzień tygodnia ogłasza się zawsze w poprzednią niedzielę z ambony, i tego porządku z dnia na dzień zmieniać nie można.

W obydwóch, zarzucanych mi w notatce „Coś żałosnego z Bełchowa" wypadkach z niżej podpisanym nie porozumiewano się. Tembardziej, że nie powiadomiono proboszcza, że imieniny p. Marszałka, które według kalendarza wypadają w dniu 19 marca, mają być obchodzone przez dzieci dzień przedtem. Jeżeli tedy proboszcz, nie powiadomiony, w dniu 18-III odprawił nabożeństwo pogrzebowe, lub zapowiedziane na ten dzień nabożeństwo żałobne, speł-

nił obowiązek swego zawodu i nic mu zarzucić nie można, a jest w zupełnym porządku, jeżeli po usunięcju emblematów żałobnych po skończonem nabożeństwie w białych aparatach kościelnych odprawi przepisane modły za Ojczyznę, co w obydwu wypadkach uczynił.

Myślę, że gdyby p. Obserwator zdobył się na większą rozwagę, nie zaprzątałby „Życia Łowickiego" swemi obserwacjami.

Ks. Żabczyński
Proboszcz z Bełchowa.

Wizytacje szkół w powiecie łowickim.

W dniach 21 i 22 kwietnia r. b. Delegatka Kuratorjum O. S. W. Pani Niekraszowa—Moczydłowska przeprowadziła wizytację pracy nauczycielstwa szkół pow. w dziedzinie oświaty pozaszkolnej i w działalności społecznej. Przedmiotem badań była korespondencja nauczycielstwa z Inskektorem Szkolnym i sprawozdania—tudzież wizytacja bezpośrednia w Łowiczu i Łyszkowicach.

W czasie od 24 kwietnia do 29 kwietnia r. b. Okręgowy Wizytator Kuratorjum O. S. W. p. W. Liskowacki przeprowadził wizytację szkół powszechnych w powiecie łowickim. Zostało zwizytowane pięć szkół.

Na zarządzenie Wizytatora Inspektor Szkolny w Łowiczu—w osobnych pismach wyraził pochwałę: p. A. Zalewskiemu, kierownikowi szkoły w Łaguszewie—za sumienną pracę nauczycielską i na stanowisku kierownika, a w szczególności za dobrze zorganizowaną pracę wychowawczą i wybitne wyniki tejże pracy; p. K. Jędrzejczykowi kier. szkoły w Zdunach—za głęboko przemyślaną organizację pracy rady pedagogicznej i umiejętne kierowanie tą pracą.

Kurs rolniczo-ogrodniczy na Blichu.

W dniu 21-ym kwietnia b. r. odbył się w Szkole Rolniczej na Blichu jednodniowy kurs rolniczo-ogrodniczy dla kierowników szkół powszechnych, którzy przy szkołach posiadają ziemię. Kurs ten odbył się dzięki staraniom kierownika p. Stefana Tomaszewskiego z Woli-Zbrożkowej.

Pod przewodnictwem p. Inspektora Szkolnego Leopolda Stiasnego odbyły się wykłady: p. inż. Wieszeniewskiego — o szkolnych uprawach zagonkowych, p. prof. Adamczaka — o przyspos. rolniczem w szkole powszechnej, p. prof. Stanio— o ozdabianiu izby szkolnej kwiatami, p. kierow. Tomaszewskiego—o kwietnikach przed szkołą. Po wykładach, na wniosek p. Tomaszewskiego, została zorganizowana Sekcja Towarzystwa Popierania Ogrodów Szkolnych, do której zapisało się 26 osób.

Przy zakończeniu kursu prof. Stanio ofiarował zebranym dwadzieścia egzemplarzy wielkiego katalogu—przewodnika firmy Garnuszewskiego, którego cena sprzedażna wynosi 10 zł. za egzemplarz. Dar ten został uproszony przez prof. Stanio u firmy Garnuszewskiego dla kursu na Blichu.

Zebrani serdecznie dziękowali p. prof. Stanio za tak miły i jednocześnie bardzo pożyteczny upominek.

Towarzystwo Popierania Ogrodów Szkolnych w Łowiczu.

W dniu 21-ym kwietnia b. r. została zorganizowana Sekcja Tow. Pop. Ogrodów Szkolnych z siedzibą w Seminarjum Naucz. Działalnością swą Sekcja będzie obejmowała teren powiatu łowickiego. Narazie zapisało się członków dwudziestu sześciu. Spodziewany jest jednak przypływ nowych członków do tak pożytecznej organizacji.

Do Zarządu Sekcji weszli: p. Tomaszewski Stefan, jako prezes, p. Długołęcki Juljan, jako sekretarz, p. Józef Wołowicz, jako skarbnik i w charakterze doradcy fachowego prof. Stanio Władysław. Pierwsze zebranie Sekcji odbędzie się w dniu 14-ym maja b. r. o godz. 11-ej w biologji seminaryjnej.

Obchód 3-go Maja w Łowiczu.

Obchód święta narodowego wypadł w Łowiczu w tym roku imponująco.

Już w przeddzień wieczorem przeciągnęły ulicami miasta orkiestry wojskowa, strażacka i szkolne, a gmachy państwowe i siedziba samorządu miejskiego były pięknie udekorowane i iluminowane.

Dnia 3-go Maja od wczesnego ranka zaczęła dopisywać wspaniała pogoda. O godz. 7 rano zostały odegrane przez wojsko na wieży ratuszowej pobudka i hejnał, które przypomniały łowiczanom o uroczystym dniu. Domy przybrano flagami o barwach państwowych, a wielu mieszkańców przyozdobiło pięknie swe balkony pasiakami łowickiemi, wzorzystemi kilimami, bądź dywanami, na których umieszczono godło państwa—Orła Białego i portrety najwyższych Dostojników państwowych.

Około godziny 9 m. 30 na Rynku Kościuszki poczęły się gromadzić oddziały wojska, hufce przysposobienia wojskowego, drużyny harcerskie, stowarzyszenia sportowe, organizacje społeczne, szkoły, cechy rzemieślnicze—wszystko ze sztandarami, które w czasie nabożeństwa barwnym wieńcem otoczyły ołtarz polowy, ustawiony przed dzwonnicą Kolegjaty.

Po uroczystej Mszy św., z ustawionej na Rynku trybuny, podniosłe przemówienie wygłosił ks. kan. Karkowski poczem zaintonował hymn „Boże Coś Polskę" podchwycony przez tysiączne usta zwartych szeregów i tłumnie zgromadzonej publiczności.

Nabożeństwo skończone. Oddziały szykując się do defilady opuściły Rynek, a starszyzna wojskowa, przedstawiciele władzy państwowej i rzesze publiczności zgrupowały się przed Ratuszem.

Po chwili przy dźwiękach orkiestry wojskowej wynurzyły się z ul. Mostowej karne szeregi wojska, organizacyj i szkół. Przesunął się przed oczami wszystkich obecnych długi korowód. Korowód malowniczy, barwny, chwytający za serce...

Za imponująco prezentującemi się kompanjami naszego pułku defilowały oddziały i hufce P. W., drużyny harcerskie i t. d.

Kapitalnie wyglądały gromady „wilcząt" harcerskich w tekturowych kaskach, uzbrojone w łuki, inni jako kosynierzy, inni wreszcie jako marynarze i dziecięcy „Czerwony Krzyż".

Bardzo miłą i barwną grupę stanowiły uczennice Szkoły Rolniczej w Dąbrowie Zduńskiej, które swemi malowniczemi ubiorami zwracały powszechną uwagę.

Całość uroczystości mocno wyryła się w pamięci widzów i powszechnie mówiono w mieście o jej imponującym wyglądzie. W pewnej grupie widzów wyrażano nawet żal, że tak piękny moment nie został utrwalony i nie może służyć jako jeden ze środków propagandy naszego regjonu.

W kinach Polski oglądamy kroniki filmowe z różnych stron świata, ktore reklamują przeróżne państwa, kraje i dzielnice. Czy nasz ośrodek nie jest godzien, czy nie załuguje na reklamę? Czy to nie przyczyniłoby się do wzrostu dobrobytu mieszkańców tej ziemi?

Wysunięto w tem gronie projekt, że wartoby zakupić dla Łowicza aparat filmowy i filmować

wszystkie ciekawe przejawy życia miasta i okolicy. Filmy takie, wyświetlane w różnych miastach i krajach, mogłyby być doskonałym środkiem propagandy Polski i Ziemi Łowickiej.

— — — — — — — — — — — —

W godzinach popołudniowych odbyły się zawody sportowe, o których napiszemy w następnym numerze.

KRONIKA.

— **Z działalności Polskiego Białego Krzyża w Łowiczu.** Dnia 3 b. m., o godz. 3 pp., nastąpiło uroczyste zamknięcie roku szkolnego żołnierskiej szkoły dokształcającej 10 p. p. w Łowiczu; grono nauczycielskie w szkole opłacane jest z funduszów Polskiego Białego Krzyża.

Do pułku, ustawionego na boisku sportowem przy koszarach Szeptyckiego, wobec licznie zgromadzonego korpusu oficerskiego, przemówił pan płk. M. Krudowski, podkreślając ważność oświaty w życiu żołnierza i obywatela.

W imieniu Polskiego Białego Krzyża p. Z. Strzemżalski, wiceprezes, podziękował strzelcom za naukę, stwierdzając że wysiłki społeczeństwa cywilnego, opłacającego składki na cele Polskiego Białego Krzyża—przez oświatę żołnierza — dają piękny plon.

Następnie p. płk. Krudowski wręczył strzelcom świadectwa z ukończenia szkoły oraz nagrody za wybitną pilność w nauce.

Ogółem w roku bieżącym ukończyło szkołę 142 strzelców analfabetów i 42—półanalfabetów.

Poza opłacaniem grona nauczycielskiego szkoły Polski Biały Krzyż w r. b. opłacił taksę egzaminacyjną za 6 elewów orkiestry 10 p. p. w sumie 90 zł.

Na zakończenie uroczystości p. płk. Krudowski podziękował Polskiemu Białemu Krzyżowi za ofiarną współpracę z dowództwem pułku nad oświatą żołnierza, wzywając strzelców, a szczególnie tych co ukończyli kurs, aby za umożliwienie im nauki czuli wdzięczność dla Polskiego Białego Krzyża nietylko podczas pobytu w wojsku, ale i po powrocie do siebie, do domu.

— **Walne zebranie członków P. T. K.** W dniu 20 ub. m. w lokalu Resursy Obywatelskiej odbyło się doroczne zebranie sprawozdawcze Oddziału łowickiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Obradom przewodniczył p. burmistrz J. Michalski. Sprawozdanie z działalności Oddziału złożył prezes Zarządu p. Al. Bluhm-Kwiatkowski.

Działalność P. T. K., jak wynika ze sprawozdania, w r. ub. przedstawiała się skromnie. Głównie pracowała sekcja muzealna, kierowana przez p. Anielę Chmielińską. Z innych prac zasługuje na uwagę współdziałanie z redakcją Słownika Geograficznego Rzpltej przez zgromadzenie materjału, odnoszącego się do Łowicza i okolicy. Zebrano także za pośrednictwem Kółka Krajoznawczego uczniów Seminarjum dane o pojęciach astronomicznych, obchodach świąt uroczystych ludu łowickiego.

Jak wskazuje sprawozdanie kasowe, w rubryce dochodu najwyższą pozycję stanowią subwencje; w wydatkach suma 1161 zł., wydana na spłacenie zobowiązań z tytułu urządzenia Muzeum Oddziału. Saldo na 31 grudnia 1932 r. wynosiło 1536 zł. 84 gr.

Po odczytaniu protokółu komisji rewizyjnej rozwinęła się dyskusja nad sprawozdaniami, w której poruszono między innemi kwestję wygórowanych cen biletów wstępu do Muzeum. W wyborach uzupełniających na miejsce ustępujących członków Zarządu powołano pp.: Dietrichową (powtórnie), insp. szk. L. Stiasnego i T. I Gumińskiego.

W wolnych wnioskach powrócono jeszcze do sprawy nadmiernych cen biletów wejściowych do Muzeum, przypominając, że po raz pierwszy sprawa ta była poruszona jeszcze przed rokiem i stoi wciąż na martwym punkcie. Zaznaczyć trzeba, że P.T.K. nie jest w stanie tej sprawy samodzielnie rozwiązać wobec posiadania wspólnych biletów z Muzeum Miejskiem. Zebrani jednogłośnie stwierdzili, że pobierane obecnie opłaty — 1 zł. od dorosłych, 50 gr. od młodzieży — odstraszają poprostu zwiedzających. Oprócz tego poruszono jeszcze cały szereg innych palących kwestyj z zakresu stosunków z Muzeum Miejskiem, a dotąd nieuregulowanych.

W zakończeniu dyskusji p. A. Chmielińska wyraziła podziękowanie za współpracę z Towarzystwem wszystkim z poza grona członków instytucji, którzy łaskawie zaofiarowali swe dyżury w Muzeum Etnograficznem P. T. K.

— **O zasiłek dla rodziny po zasłużonym.** Zmarły w marcu r. b. weteran Straży Pożarnej Ochotniczej, ś. p. Stanisław Rutkowski, korzystał z zasiłku Magistratu m. Łowicza w wysokości 14 zł. miesięcznie. Po zmarłym pozostała wdowa z trojgiem nieletnich dzieci, oczywiście bez środków do życia. Za bieżący miesiąc rodzinie zasłużonego strażaka już zasiłku nie wypłacono. Czy słusznie? Miasto powinno dopomóc wdowie przynajmniej do czasu ukończenia przez dzieci szkoły powszechnej.

— **Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.** Staraniem Sekcji Wychowania Obywatelskiego Kobiet odbędzie się dnia 5 maja r. b. (w piątek) w lokalu Związkowym przy ulicy Zduńskiej 34 o godz. 17.30 dyskusyjny referat p. Strzemżalskiego na temat: „Samorząd w świetle nowego ustawodawstwa". Ze względu na tak ciekawy i aktualny temat prosimy o jak najliczniejsze przybycie i wpromadzenie gości, zainteresowanych powyższym tematem. *St.*

— **Podziękowanie.** Zarząd T-wa św. Wincentego à Paulo w Łowiczu — Wielebnemu ks. proboszczowi w Łyszkowicach, p. Świderskiej w Strugienicach, p. Rosińskiemu w Walewicach, pp. Marksom w Gosławicach, p. Gustawowi Filipowi w Małszycach, i innym za łaskawie ofiarowaną mąkę dla biednych, p. Grabskiemu, p. Głogoskiemu, p. Nowickiemu, p. Riedlowi w Łowiczu za łaskawie ofiarowane wędliny, p. Obrębskiemu i p. Barańskiemu za łaskawie ofiarowany cukier i herbatę na urządzenie święconego dla biednych, pozostających na opiece towarzystwa i Wielebnemu ks. prałatowi L. Stępowskiemu za wypowiedzenie okolicznościowego przemówienia podczas święcenia święconego — składa tą drogą staropolskie Bóg zapłać.

— **Nasi najrozkoszniejsi.** Dnia 9 maja r. b. to jest we wtorek w sali Kina Wojskowego dzieci przedszkola Rodziny Policyjnej w Łowiczu odegrają dwie komedyjki—Krzywda nagrodzona (w 2 aktach) i Wet za wet (w 1-ym akcie). Poza tem program urozmaicony będzie tańcami, śpiewami oraz deklamacjami. Całowity dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe. Ceny miejsc: od zł. 1.99 do zł. 0.99, dla dzieci i młodzieży po 49 gr.

— **1-szy maj w Łowiczu.** Dorocznym zwyczajem P. P. S. i Tur urządziły dnia 1 maja „Święto Pracy". Program wypełniły: wiec na Rynku Kościuszki, pochód ulicami miasta oraz Akademja, urządzona w godzinach popołudniowych w sali „Eosu".

— **Kradzież drzewek** w ogrodach i sadach stała się obecnie istną plagą Łowicza. Wielu właścicieli ogrodów z ulicy Chemicznej i innych uskarża się, że zasadzone w ciągu dnia drzewka owocowe w nocy „ulatniają się" z ziemi nietyle cudownym, ile zwykłym sposobem przez wyrwanie z korzeniami i palikiem. Nieuchwytni dotychczas miłośnicy cudzych drzewek wyrządzają w ten sposób olbrzymie straty (koszt drzewek, palików i robocizny), osiągając w tego znikome korzyści opałowe czy handlowe przez sprzedaż drzewek po wsiach i w dni targowe na rynkach w Łowiczu.

Przypuszczać należy, że władze policyjne zainteresują się pochodzeniem drzewek na targowiskach, a gospodarze wiejscy od przygodnych wędrownych handlarzy nie będą kupować drzewek, niewątpliwie pochodzących z kradzieży.

— **Zapisy do szkół powszechnych.** Od 4 do 8 maja r. b. odbędą się zapisy dzieci do szkół powszechnych w mieście.

— **Kronika kinowa.** Kino wojskowe daje w dn. 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 maja „Pieśń nocy" z Kiepurą— (dla młodzieży dozwolony); „Eos"—6, 7 i 8 maja — „Mata Hari" z Gretą Garbo i Ramonem Nowarro.

— **Otwarcie przystani wioślarskiej** wojskowego Klubu wioślarskiego i Ligi Morskiej i Kolonjalnej nastąpi w niedzielę dn. 7 b. m. o godz. 12 min. 30. Specjalnych zaproszeń nie będzie.

— **Budowa pierwszej łaźni ludowej w powiecie** została zainicjonowana w Szymanowicach przez Koło gospodyń Wiejskich, kierowane energicznie przez pp. Dzierzkową i Tarkowską. Celem zgromadzenia odpowiednich funduszów urządzono dnia 30 ub. m. w lokalu Szkoły Rolniczej w Dąbrowie Zduńskiej zabawę, która wypadła nad wyraz udatnie.

— **Zawody piłki nożnej** odbędą się w niedzielę dn. 7 b. m. o godzinie 4 p. p. na placu sportowym 10 pułku piech. Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra pułkowa. Wejście na plac sportowy od strony szosy łódzkiej. Wstęp bezpłatny.

— **Terminy płatności podatków w miesiącu maju.** 1) Podatek dochodowy od uposażeń służbowych— 7 dni po dokonaniu wypłaty uposażenia. 2) Podatek od niektórych zajęć (rejenci i t. p.) do 15 maja za m. kwiecień. 3) Od nieruchomości I rata 1933 r. przez cały maj. 4) Od lokali i placów niezabudow. za II kwart. 1933 przez cały maj. 5) Przemysłowy od obrotu za rok podatkowy 1932 (od niewpłaconych w terminach zaliczek pobiera się od 15 maja kary za zwłokę). 6) Zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego przez przedsiębiorstwa prowadzące książki handlowe za m. kwiecień do 15 maja. 7) Podatek gruntowy I rata 1933 r.—płatny był w miesiącu kwietniu.

Termin wpłacania zaliczek na podatek dochouowy, łącznie z dodatkiem kryzysowym upłynął dnia 1 maja r. b.

— **Aresztowanie komunistów.** Dnia 28 kwietnia r. b. o godz. 21 patrol policyjny na ul. Łódzkiej około targowicy zatrzymał J. Latoszewskiego, zam. w Łowiczu ul. Żabia, i M. Grodzińskiego, zam. w Łowiczu przy ul. Bratkowice, przy których znaleziono odezwy komunistyczne, przygotowane na dzień 1 Maja oraz różne czasopisma komunistyczne. Wymienionych z decyzji P. Sędziego Śledczego osadzono w miejscowem więzieniu.

— **Poraniony w bójce.** Dnia 2 maja r. b. do szpitala w Łowiczu przywieziono Bronisława Papugę mieszkańca wsi Bobrowniki, gm. Dąbkowice, któremu Józef Zimny zam. w Arkadji w czasie bójki zadał razy, zakwalifikowane jako ciężkie uszkodzenia ciała.

— **Pożar.** Dnia 2 maja r. b. o godz. 14 we wsi Stachlew, gm. Łyszkowice w zagrodzie sukcesorów Kosmatki Jana wybuchł pożar, w czasie którego spalił się dom drewniany kryty słomą, obora drewniana oraz narzędzia rolnicze i sprzęty domowe. Pożar powstał z powodu wadliwej konstrukcji komina. Straty wynoszą 3000 zł.

— **Nagły skon.** Dnia 28 kwietnia r. b. o godz. 6 rano we wsi Kolec Stępowski, gm. Kiernozia, w mieszkaniu własnem zmarł nagle Kiełbasa Jan, lat 30. Kiełbasa od kilku lat chorował na serce i płuca.

— **Pieśń nocy.** Wyświetlany obecnie w kinie wojskowym film p. t. „Pieśń nocy" z naszym rodakiem Janem Kiepurą w roli głównej, jest pięknie skomponowaną i pełną humoru operetką filmową. Aparatura doskonale i czysto oddaje tembr głosu mistrza Kiepury. Kto dotychczas filmu nie widział a pragnie rozpogodzić lica i zapomnieć o kryzysie, podatkach, protestowanych wekslach i t. p. przyjemnościach życia codziennego, radzimy mu udać się do przybytku X muzy w 10 p. p. Środek okaże się bezwątpienia skuteczny. Kto nie wierzy niech się przekona.

— **Sezon kąpieli w Bzurze** już niedaleki. Przypuszczać należy, że miarodajne czynniki wydadzą odpowiednie zarządzenia i wyznaczą miejsca na kąpiele, ponadto przy moście na ul. Mostowej zapewne umieszczone zostaną tabliczki z ogłoszeniem, że kąpiel w pobliżu mostu, szczególnie zaś kąpiel w t. zw. kostjumie Adamowym jest bezwzględnie wzbroniona, a uprawiający kult „nagizmu" przy arterji z której korzysta wiele osób (szczególnie młodzieży w godzinach popołudniowych) winni być pociągani do surowej odpowiedzialności.

Komitet Redakcyjny: **A. Bluhm-Kwiatkowski, F. Kręcicki, Z. Strzemżalski.** Redaktor odpowiedzialny: **A. Bluhm-Kwiatkowski.**

Wydawca: **Powiatowy Komitet Regjonalny w Łowiczu.** Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.